

# Nowiny Raciborskie.

## Z sejmu pruskiego.

W Piątek była na porządku obrad sprawy wyborów gminnych i podziału wyborców na klasy.

Minister spraw wewnętrznych R e c k e tak się rozwoził: Dotychczasowy podział wyborców na trzy klasy ma z pewnością słabe strony, ale zasada w nim jest zdrowa, bo ten, kto więcej płaci podatków, powinien mieć większe prawa i wszelką agitację, aby zasadę tę zmienić, na nic się nie przyda, bo rząd od niej nie odstąpi. Chodzi tu tylko o to, aby doprowadzić rzecznego do równowagi, bo tej równowagi już nie ma z powodu ostatniej reformy podatkowej. Zaraz po zaprowadzeniu tej reformy podatkowej rząd zapowiedział, że wyda nowe przepisy co do wyborów gminnych, aby dawniejszy stan rzeczy zapewnił, i od tego czasu rząd rzecznego badał, aż oto dalsią może już wystąpić z gotowym projektem do ustawy. Jeżeli to trwało dugo, to rząd temu nie winien, bo sprawą była nietawa. Takim materiałem zbiera rząd do wyborów do sejmu pruskiego, aby i tutaj poczynić pewne zmiany. Poszukiwanie, jakie rząd przedsięwziął, wykazały, że naprawa jest tutaj konieczna. Bardzo wiele osób przeszło z drugiej do trzeciej klasy, chociaż te osoby płacą podatek wyższy, skuszenie więc należy się, aby znów były w klasie drugiej. Zresztą rząd doskonale materiały obrebił i zastosował go do różnych prowincji, stosunki też nie zmieniają się tak bardzo, jak to niektórzy myśleli, przeciwnie będzie tak, jak było w r. 1891 przed zaprowadzeniem reformy podatkowej.

Posel konserwatywny H e y d e b r a n d sądził, że rząd mógł być projekt ten przedłożyć już dawniej, bo miał do tego upoważnienie przed dwoma miesiącami. Pan minister powiedział nam, że rząd jeszcze nie doprowadził do końca swoich obliczeń, aby wystąpić z reformą prawa wyborczego do sejmu. Według mego

zdaniami byłoby to zbyteczne, aby równocześnie naprawiano wybory do rady gminnej i wybory do sejmu. Reforma wyborów gminnych to co innego aniżeli wybory do sejmu; rząd nie powinien do jednych i drugich stosować jednej miliary. Zważyć należy, że wybory do sejmu są pośrednie, gdy wybory do gminy bezpośrednie, co jeszcze bardziej krzywdę uwydatnia. Zgadzam się z ministrem, że system trzyklasowy wyborów, to system najlepszy, dla tego też trzeba pilnie baczyć na to, aby go udoskonalić. Niedobrem jest jednak, że przeciętna wysokość płaconego podatku stanowi o klasie. Obawiam się, aby ta przeciętność nie dostanie się także do reformy wyborów do sejmu, a to mogłoby mieć dla nas sie następstwa.

Posel H e r o l d z centrum: Podzielim zdańie poprzedniego mówcy i zastrzegam się także przedtem, aby nie pomieszało reformy wyborów gminnych z reformą wyborów do sejmu, bo stosunki w jednych i drugich są zupełnie inne. W sejmie pruskim chodzi nam o politykę, w radzie gminnej polityka roli nie odgrywa, tylko sprawy ekonomiczne. W polityce może mieć każdy równy prawo głosowania, ale przy wyborach do rady gminnej powinny być różnice odpowiednie do majątku. W Prusach od bardzo dawna istnieje już system trzyklasowy i okazał się praktycznym, jednakowoż przez reformę podatkową w roku 1893 zostało jego znaczenie zachowane. Wówczas to centrum wyraźnie zastrzegło, że reformę podatkową przyjmuje, ale rząd musi zmienić prawo wyborcze do rady gminnej. Dla tego cieszymy się, że rząd nareszcie z projektem wystąpił, a chociaż projekt zlego we wszystkim nie usunie, dobre i to, że je naprawi częściowo. Na wsi powinny być takie same przepisy: do pierwszej klasy niechaj należy wielki właściciel, do drugiej właściciel gospodarze i samożniżsi rzemieślnicy, do trzeciej reszta. Do takiej reformy musimy zawsze dążyć. Niestety projekt rządowy jest jeszcze daleki od urzeczywistnienia tego poglądu, bo w nim jeszcze pokrzywdzony jest

stan średni, i bogaci mają nad nim przewagę. Uznajemy jednak dobrą wolę projektu i dla tego głosować będziemy za przekazaniem go komisji w tem przekonaniu, że reforma projektowana przez rząd przyczyni się choć w części do polepszenia stosunków.

Posel R i c h t e r , wolnomysły, zauważał, że zapomniano w projekcie o paragrafie, aby wybory odbywały się tajnie kartkami, a to nam dawniej rząd przyrzekł. Projekt rządowy chce, aby tak było jak przed rokiem 1891, a to nie wystarcza. Projekt nie daje gruntownej naprawy, tylko niedostateczną ratę. Rząd mówi o swej przychylności dla warstw średnich, tymczasem tej przychylności w nowym projekcie nie widać.

Minister M i k e l odparł na to, że rząd przyrzekł istotnie izbie, iż projekt przedłoży, i obecnie dotrzymuje tego przyrzeczenia. Dążenia warstw średnich, aby miały lepszą reprezentację w radach gminnych, zupełnie usiłują za stłuszcze i rząd w projekcie chce iż te dążenia uwzględnić. Posłowie, którzy dotyczą, głos zabierali, nie umieli dać innych wskazówek, jakby dojść do tego celu, i cieszą się z tego, że większość projektu przyjmie według zasady, że lepszy wróbel w garści, niż gość na dachu.

Po kilku jeszcze przemówieniach sejm uchwalił, aby projekt rządowy przekazać osobnej komisji z 21 członków do gruntownego zbadania.

W Sobotę przyjęto ostatecznie projekt rządowy urzędującego sądów honorowych dla lekarzy na wzór izb adwokackich, które mają czuwać nad postępowaniem lekarzy. Sądy mają się składać z lekarzy nadzorów nad nimi, będzie miał naczelną prezes. Ustawa przepisze, że lekarz podczas wykonywania swych czynności i w stosunkach niewadowowych ma się okazywać godnym szacunku, jakiego wymaga zawód jego. Możemy się doczekać, że sądy honorowe karać będą lekarzy polskich za popieranie naszych spraw narodowych lub za unikanie jubliów niemieckich, wychodząc z

nie mógł dosiągnąć jej ręki, to bodaj rąbek sukni musiał ucałać.

Siostra Dominika, odwiedzającą to przywiązanie zebrawą, pamiętała też o nim zawsze i nie było dnia, by go jałmużną nie obdarzyła. Powszechnego dnia spostrzegła, że dziaćka tego nie było u progu kościoelnego i przypomniała sobie, że go już od kilku dni nie widziała. Jaka się wypytywała, gdzieby był i gdzie mieszka, a dowiedziały się o jego mieszkaniu, postanowiła odwieźć go i udała się w tym celu do pobliskiego domu, w którym tenże w lichach chacie borońskiego przebywał. Gdy zapukała do drzwi, cichy, siaby głos odezwał się z wnętrza. Wszedłszy do nizkiej, walającej się izby, zastała w niej znanego nam dziaćka na łóżku, bolesły, Chory podniósł się, a ujrzał ją, zawała drżąącym głosem:

— O, wielebna siostra! Jaką laskę wyrządzasz mnie, blednemu zebrawiowi, niegodnemu nędzarzowi, iż przychodzisz mię odwiedzić.

— Waszak to naszym obowiązkiem, dziaćniu, być tam, gdzie się znajdują człowiek nędza i choroba pragnie.

— O wielebna siostruniu, — mówił dalej zebrawa, w'docenie mocno wzruszony, — nie mów do mnie tak łaskawie, bom tego niegodny. Jam przeklęty od Boga i ludzi, niegodnym tego...

— Bóg z wami, staruszku! — odrzekła żebrawa głosem zakonnicy. — Tak mówić się nie godzi. Jeśliście w życiu waszem po-

pełnili jaki grzech ciężki, to żalujcie, a Bóg milosierni wam pewnie odpuści. Chyba, że za grzech ten nie żałujecie?

— O, czy ja żałuję?... czy ja żałuję?... Od trzech lat już leję dzień i noc gorące łzy żalu i pokuty, już mi leż nie staje, a przecież przeklęty od Boga i od ludzi, — ciągnął dalej zebrawa, któremu łkanie przerwało.

Siostra Dominika starała się różnymi stosownymi naukami pocieszyć rozpaczającego, namawiała go, by się wyspowiadał i t. p., lecz chory zdawał się tego wszystkiego nie słyszeć i sam z swimi myślami rozmawiać. Wreszcie zerwał się, usiadł z wyteżeniem sit na brudnej pościeli, ujął konwulsyjnie rękę zakonnicy i rzekł powolnym głosem:

— No, a gdyby mi Bóg milosierny odpuścił, czy wy mi przebaczyście? O, pewnie nie! Jam nie tylko ludzkiego, ale i Bożego przebaczenia nie wart! O, wy mi nie przebaczycie!

Zdumiona tą nierozumiałą dla niej mową zebrawą, odpowiedziała siostra Dominika:

— Mówcie otwarcie, o co idzie, a ja was pewnie z całego serca przebaczę.

Z obawa i niedowierzaniem rzucił dziać swój błędnoodziski zwrok na zakonnice i odezwał się po niejakiej chwili namysłu i wahania:

— Przebaczycie... przebaczycie?... Więc słuchajcie! Patrzcie na ten krzyżek, który jak kamień gnięcie mi pierś, a którego zdjąć nie mam siły. O panuńcu, wy ten krzyżek

## Tajemniczy dziać.

Zdarzenie prawdziwe z roku 1863.

II.

W klasztorze, w którym znana nam już dawniejszą panę Olę, a dzisiajszą siostrę Dominikę znaczącą, siedział zwykłe w progu bramy kościelnej jakiś od 3 lat tu z niewiadomych stron przybyły zebrawa, na którego fałdami pokrytej twarzy obraz jakiegoś niepokoju i wewnętrznego ciężkiego cierpienia się przebiał. Zawsze smutny i zadumaną, nie wdał się z nikim w rozmowę, nie składał nikomu za otrzymaną jamużne słów dziękczynienia, klinnął tylko od niechcenia zwieszona na pierś głowę. Na tajemniczej postaci tej dostrzegać można było, gdy powiew wiatru zebrańce lachmany zeń odwrócił, mały kosztowny złoty krzyżyk na szyi.

Dziać ten zmienił się znacznie od dnia przybycia siostry Dominiki do klasztoru. Twarz jego wyżółkła zdawała się tem wiejszej kurczęwo wykrzywiona, oczy jego przybrały wyraz jeszcze wielej obłokany, ponurość siedząca mu kontą na czoło chmurą. Od pierwszej chwili ujścia nowej zakonnicy i po dowiedzeniu się od kościelnego o jej przeszłości dziać ten okazywał siostrze Dominice oznaki szczególnego przywiązania i szacunku, a jeśli czasem

szełkowania, se przes to tracą, szacunek wśród ludności niemieckiej. Poglądy polityczne i religijne jako takie nie mają wprawdzie być karane, ale agitacja polityczna ściągnie na nie jednego lekarza polskiego karę. W ogóle ustała otwiera szeroko wrota zawici osobiściej i politycznej i dla tego więcej lekarzy oświadczyły się przeciw projektowi niż za projektem.

Następne posiedzenie odbędzie się w Czwartek, a na niem przyjdzie pod obrady projekt budowy kanału śródziemnego, od Renu do Łaby.

## Parlament niemiecki.

Na porządku piątkowych obrad była ustawa o ubezpieczeniu robotnika na wypadek kalectwa. Socyaliści w ciągu obrad stawili wniosek, aby czałdż domowa i robotnicy rolni i leśni ubezpieczeni byli w kasach dla chorych. Wniosek uzasadniali w ten sposób: Robotnicy rólni i leśni tylko dla tego zostali wykluczeni z jednego prawa należenia do kas chorych, ponieważ w niektórych prowincjach istnieją askiady, które chorymi się opiekują. Tymczasem opieki takiej nie mają robotnicy w prowincjach wschodnich. Niedawno slyszeliśmy, że tam bydlę ma lepsze pomieszczenia niż robotnicy. Robotnicy, którzy stamtąd przechodzą do nas, przynoszą często choroby zarazowe. Naszym obowiązkiem jest, abyśmy takich stosunków nie cierpili i nie pozwalali na nędzę robotników w tamtejszych astronach.

Klinkowski, konservatywista, twierdził, że słowom socjalistów nie można przypisać żadnego znaczenia, bo oni stosunków robotników różnych nie znają. Daleko gorsze pomieszczenia mają robotnicy po miastach, a te tem socyaliści nie mówią. — Na to odparto się strony socjalistów, że pan Klinkowski muż tyle zatrudniać polskich robotników, ponieważ robotnik niemiecki u niego nie wytrzyma. Robotnicy niemieccy uciekali od niego jedni za drugimi.

W głosowaniu wniosek socjalistów przepadł, po czym przyjęto wniosek komisji.

Następnie obradowano nad sużyciem funduszu inwalidzkiego dla wojskowych i pobieraniami opłaty od okrętów przejeżdżających kanałem cesarza Wilhelma, a w końcu nad unieważnieniem wyboru postu antysemickiego Lotza.

## Co tam słychać w Świecie.

Papież przyjmował w Piątek patników

dobrze sbacie!!! — Tu odjął brudną koszulę z piersi, a Dominika ujrzała złoty krzyżyk, w który się wpatrzywszy, zbladła jak ściana, dręczała na całym ciele, a tchu jej w pierci zakrąkło. Starzec nie swiążając na to, mówił tak dalej: — Ten to krzyżyk włożyła mi świętą ręką waszej matki, gdym z moim dobrosielem i panem, a waszym nieboszczykiem ojcem wyjechał pierwszy raz do obozu, naszą podkę uszyje. Panuńcu, panno Olga! To ja, stary Maciej, sługa nieboszczyka waszego ojca. Ja to podły, przeklęty, za tyle lask, za tyle dobrosięstw, które mi wasi śp. rodzice dla mnie samego i dla moich dzieci świadczyli, skłoniłem się na obiecana nagrodę za doniesienie, gdzie się mój pan i dobrosię znaidują, i skradłem go! Jam to nędzny doniół Moskalom, że pan w domu. Widziałem te kule, które pierci pana mego rozałatły, widziałem, jak padł na ziemię... Widzę go dotąd! Dlaś i noc stoi mi przed oczyma! O, ja przeklęty! Panno Olga, przebacz mi... przebaczał... ulżył mi!

Olga padła bezprzymównie na kolana i kładąc ręce ku boku zdrażycy, modliła się długo. Wtedy, rzuciła zaświatonym werokiem na niego, — lecs dusiąd już nie żył.

KONIEC.

holenderskich, pryncypem dotknął także sprawy niezaproszenia go na konferencję pokojową. Papież podniósł, iż jest księciem pokoju i jako taki zawsze dąży do tego, aby pokój panował, i jemu słusznie należało się współdziałać w dyle pokojowym. Wykluczenie papieża jest więc czynem nie zasługującym na pochwałę.

Zdrowie papieża nic nie posostawało do życzenia. Papież zajmuje się bardzo pilnie wszystkimi sprawami, a nie tylko pamięta o ważniejszych, ale także o mniej ważnych. Osoby, które papieża znają, sądzą, że właściwość jest mu do zdrowia potrzebna. W Piątek odprawił Ojciec św. msza w kaplicy Paolińskiej i udzielił obecnym błogosławieństwa.

— Papież kazał przez biskupa w Kantone złożyć cesarzowi chińskiemu serdeczne podziękowanie za opiekę, jaką roztoczył nad katolikami w swoim państwie, i nadane im przywileje.

— Stronnictwo centrum stawiło w sejmie pruskim interpelację, dla czego rząd nie przedłożył jeszcze projektu ustawy o opodatkowaniu domów towarewych i kiedy się przedłożenia tegoż projektu spodziewać można.

— Projekt zmiany ustawy o ubezpieczeniu w rascie kalectwa będzie na porządku dziennym w parlamencie we Wtorek i Środe; w końcu tygodnia przyjdzie pod obrady projekt do ustawy karnej dotyczącej strejków, a następnie, dnia 20 lub 21 bm., zostanie parlament odroczone.

— Cukrownie niemieckie połączły się w jeden wielki związek, nazywany kartelem cukrowniczym. Kartel ten postanowił podnieść cenę za cukier o 3 fen. na funcie, co uczyńliby, licząc po 24 funty rocznie na głowę, 37 i pół miliona marek więcej w Niemczech. Akcyjarni cukrowni i właściciele ziemsy, którzy uprawiają buraki cukrowe, zrobią grube pieniądze — kosztem całego społeczeństwa, a mianowicie kosztem biedniejszego ludu.

— Przed kilku dniami przytoczyły gazety niemieckie treść mowy, wygłoszonej przez księcia Ludwika bawarskiego, która w korzystnym świetle przedstawiała wzajemny stosunek niemieckich książąt związkowych. Dzisiaj podaje mowę tę we wręcz odmiennym brzmieniu. Ostatni ustęp jej brzmi dosłownie: „Mój w Bogu spoczywający dziać, najlepszy Niemiec ze wszystkich niemieckich książąt, kazał wyryć następujące słowa: Niechaj Niemcy nigdy nie zapomną, co stworzyły wojny, prowadzone o wolność. Wojny te stworzyły niezgodę, która nurtuje niemieckich książąt. Zadaniem ich przeto powinno być rozpoczęcie pracy od góry. Pracować na powinno wspólnie, a nie jeden przeciw drugiemu”. Mowa to bardzo znacząca, jeśli istotnie w takim tonie została wypowiedziana, o czem powątpiewają.

— Znowu wydalania robotników duńskich sa na porządku dziennym. Przed kilku dniemi wybrano właścicieli folwarku Simeona do duńskiego komitetu wyborczego. Teraz wydalono mu 60-letniego wyrobnika, który od młodości u niego był w służbie, 19-letniego parobka i 15-letnią dziewczynkę. Równocześnie wydalono kilka sług u jego teścia.

— Wielki książę hesski zachorował na żarnice. W Poniedziałek stan zdrowia pogorszył się znacznie. Wielka księżna z córką przybyła z Anglii, aby być przy chorym.

— Pogłoski o pojednaniu Prus z księciem kumberlandzkiem i jego matką, będą królową hancowską, nie potwierdzają się. Bezpodstawne są podobno także wieści o zamierzeniu rzeszomo ożenku syna regenta Bruniszku z księżniczką Maryą kumberlandzką.

— W Dalmacji, należącej do Austrii, rozwinięła Serbowie agitację wśród ludności, aby ją pozyskać dla królestwa serbskiego z księciem Czarnogóry na czele. O tem piąta Niemcy tamtejże szerokie artykuły do gazet berlińskich, skarżąc się w nich, że rząd austriacki za słabo przeciw agitacyom występuje.

— Rząd francuski poczynił ostatniej niedzieli w Paryżu przygotowania jak na jaką rewolucję. Około 6000 żandarmów, 20 szwadronów konnych, 1 brygadę piechoty, 1200 piechoty gwardyjskiej rozstawiono na drodze od pałacu prezydenta de Longchamps (Lassan), gdzie się odbywają wybory konne, a uczyniono to dla tego, że obawiano się ponownych zaburzeń, jakie zaszły Niedzieli poprzedniej. A zanosiło się na to, że tegoż dnia rano roz-

ruscono w mieście plakaty, obrażające prezydenta i ostro przeciw niemu występujące. Okazało się jednak, że obawa była zbytectwa. Wybici, na które przybył prezydent z ministrami, odbyły się w spokoju i porządku. Dopiero potem przyszło do mniejszego starcia między socjalistami a następnie ludzi, którzy mieli widocznie ochotę zatknąć spokój. Ogólnie podpadało, że socjalisci narzucili się dualego niejako na stróżów porządku i bezpieczeństwa i występowali jakoby w obronie obecnego rządu i obecnych stosunków.

Całkiem niespodziewanie wszyscy ministrowie francuscy podali się do dymisji. Prezydent rzeczypospolitej Loubet przyjął dymisję, ale ministrowie pozostały w urzędzie aż do czasu mianowania nowych. Powodem ustalonej był rozprawy poniedziałkowej w parlamencie i głosowanie nad wnioskiem socjalisty Rouen, który wypadło nie po myśli rządu. Państwowe socjalistyczni skarzyli się, że polityka paryska w Niedzielę obeszła się brutalnie ze socjalistami, chociaż socjalisi urządzali demonstrację na cześć prezydenta, a następnie stawili wniosek, że parlament pochwala tylko taki rząd, który małe energię broni ustaw republikańskich. Prezydent ministrów oświadczył, że gdyby taki wniosek k uzyskał większość, to uważało go będzie za dowód niezufania, mimo to wniosek przeszedł 321 głosami przeciw 173.

Książę Filip orleański, który to sobie rościł prawa do tronu francuskiego, przebywał obecnie we Włoszech, w pobliżu granicy francuskiej i gotów każdej chwili zjawić się w Paryżu, gdyby większy zastęp Francuzów miał się oświadczyć za przywróceniem królestwa. Rząd włoski dał mu w grzecznym, ale wyraźnym sposobu do zrozumienia, iż życzy sobie, aby księcia na ziemi włoskiej powstrzymał się od dalszych kroków, które rządowi francuskiemu mogłyby sprawić jakieś kłopoty. Zresztą w pobliżu księcia kręci się zawsze tajni policyjni francuscy, którzy baczą się na jego kroki. We Wtorek rozeszła się pogłoska, że księcia Filipa przyaresztowano w Paryżu, ale pogłoska ta jest niesavadnie nieuzasadniona.

Hrabia Christiani, który z kijem w ręku napadł na prezydenta Francyi na wyścigach w Auteuil (Ote), został skazany na cztery lata więzienia. Cięka to kara za kilka chwil uniesienia i zapomnienia.

Król serbski Aleksander zamierzał ślubić kuzynkę swoją, córkę pułkownika Konstantynowicza. Ojciec jego, Milan, popiera myśl tego małżeństwa. Niedawno temu król Aleksander szukał żony pomiędzy księżniczkami europejskimi, ale tu i tam dostawny odkosza, rycbło poznal, że za wysoko sięga.

Madryt, stolica Hiszpanii, wraz z okolicą nawiedzona straszliwa w skutkach burza, połączona z gradem, którego ziarna aż do pełna wody. Całe zniwo zniszczone, lisięce z drzew ścięte. Setki ludzi odniosły rany cięższe lub leżające. Woźnicy pewnego generała ubili grad na koźle. Burza wybuchła pod wieczór, właśnie w chwili, kiedy awykle na głównej poczcie najwięcej ludzi się znajduje. Urzędnicy pocztowi musieli zaniechać pracy i chronić się przed kawałami lodu. Przykrywy elektrycznych lamp wszystkie potłuczone, światło wygasło, tak że do strachu ogólnego przyczyniały się zupełna ciemność. Szkody wynoszą kilkaście milionów franków.

Jak z Turcy donoszą, wszyscy zagraniczni posłowie przy dworze sultana wnieśli do niego protest przeciw nowym barbarzyńskim popelnionym na chrześcijańskiej ludności ormiańskiej przez dzikich Kurdów. Dowiedziano się bowiem o nowych gwałtach i zbrodniach na Ormianach w Armenii. Posłowie musieli otrzymać wiadomości bardzo straszne, kiedy taki wspólny krok uczynili, bo już od dłuższego czasu nie wiele chcieli w sprawie Ormian przedsięwziąć. Podobno posłowie wręczały sultanowi oświadczenie, że jeżeli nie postara się o poskromienie Kurdów, to następstwa tej niedbałości niechaj sam sobie przypisze. Równocześnie też dochodzą połuchy, że Turcy zamordowali patriarchę ormiańskiego w Muze i że na wyspach Sporadzkich ludność chrześcijańska chwyciła za broń przeciw Turkom. I chrześcijańska Europa patrzy na to spokojnie i bezczynnie!

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 14 Czerwca 1899.

— (Sprawy kościelne). J. E. ks. kardynał Kopp udzielać będzie Sakramentu świętego bierzmowania w Grotkowie 14go Czerwca, w Frydlądzie 17go bm., w Tylicowicach 18go, w Niemodlinie 19go a w Szurgoszczy 20go Czerwca. — Przesiedleni zostali: ks. prob. Józef Labus z Sternalic do Kościelic, ks. administrator Ballon z Ostropy do Wołowa. — Przeorami (przełożonymi) klasztorów Braci Misiosterskich zostali obrani: dla Wrocławia Ojciec Gotthard Kastner, dla Prudnika O. Kasyan Ossmann, dla Pilchowic O. Joachim Kastner, dla Frankensztyna O. Dyonizy Klappor, dla Scinawy O. Kajetan Fuge, dla Bogucic O. Sebastian Friedrich, dla Marysina (w Poznańskiem) O. Emanuel Wagner.

— Towarzystwo Polsko-Górnośląskie urząda w prasą Niedzię dnia 18 tm. w połączeniu z miesięcznym posiedzeniem skromną zabawę latową na sali p. E. Belera. Zabawę urozmaicą śpiewy, deklamacje, wylosowania, a zakończą ochoce tańce. Tak w zabawie jak i w tańcach mogą brać udział tylko członkowie Towarzystwa i osobno zaproszeni goście. Uwiadamiając o tem członków, zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybycie wraz z żonami i dziećmi.

— Wisdomo, że służba winna obejmować swoje stanowisko z dniem drugim pierwszego miesiąca w kwartale. Ponieważ dzień 2 Lipca przypada na Niedzię, przeszczepały się służby winna tym razem nastąpić już 1-go Lipca.

— Kołowca tj. wełocypedu fantować nie wolno, jak najwyższy sąd rzeszy w Lipsku zawyrokował w pewnej sprawie, jeżeli koło w danym razie należy do przedmiotów niesłodnych, których fantować nie wolno.

— Mimo niepogody spędzono na wcześniejszym jarmarku wielką liczbę koni, ceny, nieszwodne w skutek deszczu, nie były jednak całkiem odpowiednie. Za bydło, jak się zdaje, płacono lepiej.

— Gazety niemieckie przestrzegają przed sprowadzaniem masła od „firm galicyjskich”, które takowe w tychże gazetach polecają po tanich cenach. Mniejsza już o to, że polecać i ganić równocześnie jest nieszczerością; należałoby się w tym razie przynajmniej wyraźnie napisać, jakie to firmy są o tyle nierzetelne, że polecają dobre masło, a dostarczają stare i żelcałe. Nie trzeba tedy pisać „firm galicyjskich”, jakoby się to odnosiło także do polskich, tylko „z dywakie”, bo to właśnie sydzi galicyjscy uprawiają tego rodzaju handel nieremetny.

— Najnowsze rozporządzenie poczty nakazuje, aby wszyscy listonosze dla wygody publiczności przejęli 10-fenigowych znaczków, kart pocztowych i listów kartowych odtąd takie zaopatrzeni byli w znaczki 5-fenigowe. Na życzenie jakiekolwiek osoby listonosze powinni służyć powyższemi znaczkami do listów, kartami lub listami kartowymi.

— Następny czas kąpania. Rodzice niech przestrzegają chłopców, żeby się nie kąpały na wodach, których grunt jest niesamary. Jak na lódzie zimą, tak latem przy kąpieniu rok w rok topią się mnóstwo chłopców. Baczyc należy na to, żeby do wody nigdy nie wchodzić zgrzany, kto się zgrzeje przez spieszne chodzenie, powinien po rozebraniu się chodzić na wolnym powietrzu i ostygnać, zanim do wody wejdzie. Chłopcy i dorosli nie powinni się daleć w wodzie dłużej jak godzinę, bo wtedy kąpiel szkodzi. Najlepiej kąpać się najdłużej 10–15 minut. Po najedzeniu się nie należy nigdy wchodzić do wody, bo z tego pochodzą częste porażenia w wodzie i lądzie, nawet pływać umiejscowy, toną.

— Starawieś. Kapeladem przy kościele starowiejskim został ustalony ks. kapelan Jan Banaś ze Szczedrzyka pod Opolem.

— Brzezie. Uroczystość Bożego Ciała i poświęcenia ludzkości najślodszej Sercu Pana Jezusa zakończyła się u nas w Niedzię nieporami, odśpiewaniem Te Deum laudamus i sakramentalnym błogosławienstwem. Piękny świąteczny nastrój został jednakże jeszcze tego samego dnia zakłócony. De gościnca p. Proskiego przybyły po południu około 15 żołnierzy, napili się nieco i wniesły powstała wojna,

choć nikt jej nie wypowiedział. Nie zważając ani na siecza ani na naszego gminnego policyjanta, powyciągali szable i siekli nimi, przeklinając, jak sam na własną głos słyszałem, „polnische Hunde, Lumpen i t. d.” Niejakiego Józefa Koczora poraniono najbardziej; musiano go jeszcze o godzinie 11 w nocy odwieźć do Raciborza do doktora, który poranienie uznał za niebezpieczne i oświadczył, że gdyby się było do rana czekało z przywilejem rannego, to byłby niezwodnie umarł, ponieważ wiele krwi z niego ubiegło. Kocza otrzymał 7 pchnięć, a najgorsze w głowę. Naujutrz w Poniedziałek, przybył rano żandarm z sierżantem i jeszcze jednym wojskiem, obejrzeli miejsce bitwy i rannych, zeszukali szable, które żołnierze utracili, popisali wszystko i odeszli do Raciborza. Widocznie władze wojewódzkie zamierzają wytoczyć śledztwo, wykryć winnych i ukarać jak należy.

— Gliwice. Poświęcenie nowych 4 dzwonów do budującego się drugiego kościoła katolickiego odbyło się we Wtorek z wielką uroczystością i przy ogromnym udziale wiernych. Aktu tego dokonał z upoważnienia ks. Kardynała ks. proboszcz Buchali, zaznaczywszy w dłuższej przemowie znaczenie dzwonów w projekcie Kościoła katolickiego. Dzwonom nadano imiona Maryi, Józefa i Jerzego; najmniejszy z nich nie otrzymał żadnego imienia. W przeszły Poniedziałek została dzwony zawieszona w nowym kościele. — Na szosie rybnickiej próbowało przedwcześnie wieczorem czterech podpitych robotników zatrzymać wóz przejeżdżający, w którym siedział pewien masarz z Gliwic. Tym razem „trafiła kosa na kamień”. Masarz wysiadł czempredzej z wozu i tak wysmarował napastnikom plecy kijem, że im się na zawsze pewnie odechciało zaczepiania ludzi spokojnych. Nie dosyć na tem, jeszcze policyjant ich zapisał i podał do kary. — Na cmentarzu przy ul. Kościelnej znalazły dzieci zawinięte w lachmany trupa nowo narodzonego dziecięcia.

Nadburmistrzem gliwickim został obrany radca miejski Mentzel z Wrocławia, otrzymując 22 głosy. Burmistrz Miethe otrzymał głosów 14.

— Z Wielkiego Chełmu piszą: Dawno już miałem zamiar napisać coś o naszym kościele, ale myślałem, że jakoś zmiana lub poprawienie co do tego nastąpi. Tymczasem jak było przed 10 laty, tak jest i dzisiaj. W roku 1883 okazała się potrzeba powiększenia kościoła. Powstała też w mieście starego kościoła piękna i obasenna świątynia, na której miała być później wieża pobudowana. O ile jednak cieszyliśmy się z nowej świątyni, o tyle teraz, po 16 latach, patrzymy z żalem, że na kościele nie ma dotąd wieży. Nie chcę rozpieszczać się dopiero o tem, na kim wina spoczywa, bo wszyscy parafianie dobrze to wiedzą. Dla innych zauważam, że czcigodny nasz ks. proboszcz, staruszek w 86-tym roku życia, już jest za stary, żeby się mógł zająć budową wieży. Niech więc o tem cały dozór kościelny pomyśli; parafia nasza nie jest uboga, tylko jedności co do tego nie ma. Czas największy, żeby parafia futejsi się ocknęła i postarali się o powiększenie wieży na kościele.

— Swierklaniec. (Najdek). Hrabia Henckel Donnermark nabył za 400 tysięcy marek nowo wynaleziony sposób wyrabiania tkaniny na suknie ze świerkowego drzewa. Tkanina ta jest tak delikatna jak muślin, a przytem nadzwyczaj tania, bo metr kosztuje tylko 2 fenigi!

— Królewska Huta. W Piątek w nocy przeciągała przez Hajduki gromadka młodych ludzi, dopuszczając się po drodze wielkiej swobody. W kilku miejscach wybili szyby w oknach, wylali beczkę smoły, wydarli handlarzowi Mance z rąk kiste z herbata, rozbili kiste i rozsypali herbatę po ulicy, a w końcu próbowały rozebrać rusztowanie. Nie było niesięsty nikogo, aby im był mógł zakazać takiej swobody, ale pewnie ich kara nie minie, bo niektórych poznano. — Gościnny Józef Pogorzałek ze Świętochłowic jechał zeszłej Niedzieli wozem z Bytomia do Królewskiej Huty. Wśród drogi spłoszyły się konie i wpadły na drzewo, tak że wóz się wywrócił, a ci, co na nim siedzieli, wypadli z niego. Córka p. P., licząca 12 lat, uległa ciężkiemu poranieniu głowy i złamaniu nogi. Niezczęśliwa odwieziono do szpitala do Królewskiej Huty.

— Szopienice. Dwaj chłopcy kupili sobie pistolek cynowy za 10 fenigów, nabili go prochem, zatkali papierem i wystrzelili. Nabój rozerwał oczywiście pistolet i poszarpał strzelającemu chłopcu dwa palce. Będzie miał pamiątkę na całe życie, że z prochem nie ma co żartować i że strzelanie to nie zabawka dla dzieci.

— Z Westfalii. Wielki dzwon w kościele Najśw. Marii Panny w Essen urwał się podczas dzwonienia rannego, a spadając, porwał za sobą jeden z mniejszych dzwonów. Dzwony przesłaty pośrodku, zdruzgotły organy i zawiśli na żelazną szynę. Szczęściem nikt z ludzi nie został ranny, gdyż wszyscy udali się po młodego kapłana, który odprawiał mszę prywatną.

## Rozmaistości.

— S Rok 1900 nie będzie rokiem przestępstw, chociaż jest podzielony przez 4, ponieważ Papież Grzegorz XIII rozporządził bullę z dnia 24 Lutego 1582 r., żeby co 400 lat wypadły 3 lata, któreby miały być przestępstwem wedle ogólniej reguły, i to lata, nie dające się podzielić przez 400 bez ułamka. Rok ma bowiem 365 dni 5 godzin 48 minut i 46 sekund (a nie całe 6 godzin); gdy pomnożymy 5 godzin 48 min. 46 sek. przez 4, wypadną tylko 23 godziny 15 min. 4 sek. a nie 24 godziny, dlatego w 400 latach byłoby 74 godziny 53 minuty i 20 sekund za wiele, czyli 3 dni 2 godziny 53 minuty 20 sek. Rok 1600 był więc rokiem przestępstwym, ale nie rok 1700 i 1800, i dopiero znowu rok 2000 będzie rokiem przestępstwym.

— S Największe drzewo na świecie znajduje się na wyspie Sycylii u podnóża wulkanu Etny, nazwane „orzechem stu koni”. Nazwisko to jego pochodzi od czasu, jak królowa Aragonii Joanna razu pewnego, w czasie gwałtownej burzy, znalazła pod niem z całym swoim stonionym orszakiem schronienie. Odzimek tego ogromu ma 204 stopy obwodu. Największe drzewo w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki stoi w Kalifornii, a ma 140 stóp obwodu.

## Ruch w Towarzystwach.

— S Pszów. W prasę Niedzię dnia 18 bm. po niessporach odbyły się na sali p. Krajczy pierwsze posiedzenie nowo założonego Towarzystwa katolickiego pod opieką świętego Urbana i świętej Barbary. O liczne przybycie rodaków, zwłaszcza takich, którzy chcieli by się dać zapisać na członków, uprassa zarząd Towarzystwa.

Zarazem uwiadamia się rodaków z Pszowa i okolicy, iż w tę Niedzię wieczorem o godz. 7<sup>1</sup>, odbędzie się za staraniem Towarzystwa polski teatr amatorski na sali p. Krajczy. Przedstawione zostaną dwie piękne sztuki, a mianowicie: „Sym marnotrawny”, dramat w 3 aktach, i „Maciej doktorem”, komedynka w 2 aktach. Liczymy na to, że zauważą rodacy zapalenia po brzegu sali, a nie tylko się ucieszyć zabawą, lecz i spędzią ucynek dobry, bo czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na kościół pszowski. Dalej więc w Niedzielę na teatr polski do Pszowa!

## W Poniedziałek dnia 19 Czerwca b. r. odbędzie się

### A U K C Y A

rzeczy po ś. p. Józ. Szczyrbie w Uhylsku. Sprzedawane będą inwentarz żywy i martwy oraz żywo na 20 morgach, sprzęty gospodarcze itd.

### O piekunowie.

Poznajemy na stałe zajęcie dzielnego

siedlarza.

Raciborska cukrownia,  
Gesellschaft mit beschränkter Haftung.

Gepründet: 1846.

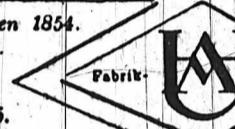
# Underberg - Boonekamp

Devise:  
**Semper idem,**

Fabrikation alleiniges streng gewahrres Geheimniss der Firma:

**H. UNDERBERG-ALBRECHT**Hoflieferant Sr. Majestät des Kaisers und Königs Wilhelm II.  
am Rathhouse in **Rheinberg** am Niederrhein.**Anerkannt bester Bitterlikör!**

Prämiert: Düsseldorf 1852. München 1854.  
Paris 1855. London 1862.  
Cöln 1865. Dublin, Oporto 1865.  
Paris 1867. Wittenberg 1869.  
Atona 1869. Bremen 1874. Cöln 1875.



Prämiert: Sydney 1879. Melbourne 1880.  
Cleve 1881.  
Bordeaux 1882. Amsterdam 1883.  
Calcutta 1883/84. Antwerpen, Cöln 1885.  
Adelade 1887. Brüssel 1888. Chicago 1893.

Man verlange in Delicatess-Geschäften,  
Restaurants, Cafés etc. ausdrücklich:**Underberg-Boonekamp.****Konstanty Szmieszek,**Racibórz, ulica Odrzańska Nr. 9  
poleca szanownym Gospodynom swojymskład wszelkich towarów  
**kolonialnych,**  
bardzo smaczne**KAWY,**zawane świeże palone,  
najlepsze jabłka suszone i śliwki i t. d.  
Twarz jak najlepszy, ceny jak najniższe.

Greif 31a — około 11 kg.  
Najświeższy obecnie  
półwyściogowiec.  
Greif 36, wiel. eleg. koło  
damskie sbytkowne.  
Greif 23, nadzwyczaj silne  
koło wycieczkowe.  
Stoewera maszyny do szycia  
walczą co do snakomitej  
konstrukcji o lepsze ze  
Stoewera kołowcami „Greif”.  
Produkcja roczna około  
52000 maszyn do szycia.  
Zastępca: C. Jordan,  
Racibórz.

**Apteka pod Aniołem**  
w Bottropie, Pro-  
sperstrasse, przy  
szybie Prosper II,  
wykonuje recepty  
wszystkich leka-  
rzy i wszystkich  
kas chorych.

**Większa ilość silnych robotników**  
znajdziesz natychmiast**stałe zatrudnienie**

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Słoskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.****Zaproszenia na wesele**wykonują ładnie, prędko i tanio  
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Cudownymi drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Na zasiew  
polecam nataniej,  
prima lumbin,  
towar z tutejszych domi-  
niów, i  
groch.  
Franc. Mitschein,  
Racibórz Bosac.

**Kochani Wiarusi!**

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go  
Sycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budową ko-  
ścioła w Königswusterhausen, o cztery milie tutaj. Li-  
ce na Waszą pomoc także przy budowie kościoła sa-  
mego, która wedle umowy przy zakupie placu za war-  
tej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież  
także tym polskim biednym katolikom, pochodzących przezwanie  
z okolic polskich, którzy chcą nie mają ani własnego  
kościoła ani sakrury, aby jak najpierw we własnym ko-  
ściole, poświęconym św. Elizjuszowi, Boga chwałę i za Was  
mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuje  
proboszcz przy kościele św. Piusa  
Berlin. Pallisadenstr. 73.

datki na cel powyższy.

**30 000 marek**

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony  
pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000  
katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków, proszą cię,  
kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł  
do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe  
świętnej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni  
Przymij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi.  
Berlin S.-O. Wrangelstr. 48**Dachówki**

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego  
akuratnie i bardzo mocno ubite, twarde, nie przyciągają  
żadnej wilgoci, przylgają szczerle, a jednak przepu-  
szczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia  
u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wzory  
po zniżonych cenach. Największa fabryka w Niemczech,  
perwsza na Górnym, odn. Średn. Ślązaku. Pewność  
pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Ce-  
ment w miejscu! Piasek rzeczny!

**V. Dziechel,** K r 61. Nowa Wieś,  
(Kgl. Neugdorf) p. Opolem.Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki  
Nr. 89443. — Płyty twarde dla sieni i kuchni, zna-  
komite, uderzająco tanio.**W BANKU naszym utworzyliśmy  
kasę oszczędności**i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczwaszy, płacąc:  
5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne,  
4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.Na sprzedaż many każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach,  
oraz hipoteki 5%, pierwszomiejscowe, na które zwracamy  
uwagi przedwyszukiem dekorom kościelnym.**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**  
Piecky nr. 18a

Do mego składu towa-  
rów kolonialnych en gros i  
en-détail poszukuję natych-  
miast lub też od 1 Lipca  
1899 r.

**Ucznia,**  
syna uczciwych rodziców.**M. Freund Następca,**  
Racibórz.z polskimi napisami, 5 ar-  
kuszy 1 5 kopert 10 fen.  
z przesyłką 18 fen., polecaKsięgarnia  
„Nowin Raciborskich”.**Papier listowy**

prosimy  
ków nas  
wego kv  
okaniem  
snajomy  
mnieli sa  
kwartał

Pop  
sawsze n  
przedpłac  
wciąż je  
nie czyta  
czytają g  
coie zaś  
niż zwyk  
jący jest  
atają te  
bie, że b  
w polu,  
gazetę, n  
tor przet

Kto  
„Nowin”  
wiernym  
rossersa  
mymi, na  
wania „N  
nie czyta  
abonowac  
sluge te,  
woli i kill  
cznie wda  
wczasu, a

(G. G  
stanie się  
1900 r.,  
rządzić te

Nie

W ok-  
dnej daś  
wysokie  
pracują ni  
w kopalni  
cej oż pr  
wśród wi  
drewniany  
ku tym m  
gorliwy d  
cla nauka  
jącą wym  
dsią doko  
się nałogow  
myścianiu  
się bardzo  
wszedł na  
zaczętej w  
w rodzinny  
uzacnia i

Poprzed-  
wieniu, cho  
zgrzebnej b  
ziemi, nale  
zaozczędo  
trzymanie  
połowie sa  
ków i sierot